

Związkowcy pokazują, jak naprawdę rząd „walczy” z kryzysem

27 lipca 2021

Każde wspólne stanowisko central związkowych zasługuje na uwagę. Szczególnie wtedy, gdy obiektem ich uzasadnionej krytyki jest rząd, szafujący autoreklamą. Trzy tygodnie. Tyle trwały negocjacje w Radzie Dialogu Społecznego między związkowcami, pracodawcami i rządem. Zakończyły się fiaskiem. Największy opór wobec prospołecznych rozwiązań okazywał rząd.

Trzy centrale związkowe: OPZZ, „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych opublikowały wspólne stanowisko po niepowodzeniu rozmów w RDS. Związkowcy są zdania, że prognozy makroekonomiczne rządu są niewiele warte, proponowana podwyżka płacy minimalnej jest zbyt niska w trudnej sytuacji gospodarczej, rozwarstwienie się wciąż pogłębia, zaś pomysł zamrożenia płac w budżetówce przyniesie niepowetowane szkody obywatelom. Związkowcy proponowali wzrost wynagrodzeń w budżetówce o 12 proc. i podwyżkę płacy minimalnej o 10,7 proc. Jednak rząd nie zgodził się na te propozycje. W odpowiedzi zaproponował zamrożenie płac w budżetówce, co w praktyce oznacza ich obniżenie. Do tego dodał przewidywany wzrost płacy minimalnej ledwie o 7 proc.

Centrale związkowe zarzucają rządowi manipulacje danymi. Uważają, że rząd zaniża planowany wzrost gospodarczy, by uniknąć płacowych oczekiwań pracowników. Władz nie chcą też uwzględnić pozytywnego wpływu Krajowego Planu odbudowy i Polskiego Ładu na gospodarkę. Zamrożenie płac w budżetówce przyniesie opłakane skutki. Sfera ta, już mało konkurencyjna, nadal będzie tracić wykwalifikowanych fachowców. Poziom płac nie będzie przyciągał nowych.

Związkowcy zwracają też uwagę, że znaczne podwyżki opłat stałych w gospodarstwach domowych. Na przykład cena za gaz wzrosła o 13 proc. To odbije się na domowych budżetach, a to nie jedyne podwyżki, które mogą uderzyć w gospodarstwa domowe. Zwracają też uwagę na zauważalny wzrost bezrobocia (w styczniu 6,5 proc.), przy czym mowa tylko o bezrobociu oficjalnym. Z nieoficjalnym może być jeszcze wyższe. Rząd, zdaniem związkowców nie przedstawił planów walki z tym zjawiskiem, i związkowcy nie otrzymali „zapowiadanego wielokrotnie projektu ustawy reformującego rynek pracy”. Związki zawodowe udowadniają z danymi w rękach, że przedsiębiorcy mają dobre wyniki, ale to nie przekłada się na zarobki pracowników. Utrzymują wciąż niskie koszty pracy.

Zwiększają się nierówności społeczne. „Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny osób o najwyższych dochodach był w 2020 r. 5,6 razy wyższy od analogicznego dochodu osób najuboższych. Z kolei udział wydatków w dochodzie rozporządzalnym osób najbogatszych wyniósł 52 proc., a najbiedniejszych – 126 proc. Oznacza to, że osoby o najniższych dochodach nadal były zmuszone korzystać ze swoich oszczędności, pożyczek czy kredytów”, czytamy w stanowisku trzech central związkowych.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu